

Kamila Licau

Toruńskie partactwo szewskie w XVIII wieku

Rocznik Toruński 35, 27-53

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Toruńskie partactwo szewskie w XVIII wieku

Kamila Licau
Instytut Historii i Archiwistyki
UMK Toruń

Rzemiosło pozacechowe znane było już w średniowieczu¹. Partacze byli rzemieślnikami pracującymi w mieście lub w jego pobliżu, nienależącymi do cechu mimo jego istnienia². Pierwsze wzmianki dotyczące partaczy toruńskich spotyka się już w XV w., ale rzemiosło nielegalne było jeszcze wtedy słabo rozwinięte³. Stopniowo jednak przeszkodnicy pojawiali się w każdej dziedzinie produkcji. Zjawisko to było świadectwem bezsilności skostniałych organizacji cechowych wobec postępującego rozwoju gospodarczego i społecznego. Szczególnie dużo partaczy działało w tych rzemiosłach, które nie wymagały skomplikowanych urządzeń technicznych, dużych nakładów pieniężnych i mogły być wykonywane w warunkach domowych. Toruńskie partactwo występowało na szerszą skalę w drugiej połowie XVII w., a wiek XVIII był okresem jego pełnego rozwoju⁴.

¹ M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII wieku*, Wrocław 1956, s. 50; też, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII w.*, Warszawa 1962, s. 301; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 156, 208.

² *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, pod red. A. Mączaka, t. 2, Warszawa 1981, s. 37–38.

³ S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 159; J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w I połowie XVI wieku*, Toruń 1971, s. 19; J. Wojtowicz, *Dzieje handlu, przemysłu i rzemiosła*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 3: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, Toruń 1996, s. 88.

⁴ J. Wojtowicz, *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycznego w Toruniu. Stosunki przemysłowe miasta Torunia w XVIII w.*, Toruń 1960, s. 84.

Jednym z cechów, w którym najliczniej występowali partacze, był cech szewców. Archiwum Państwowe w Toruniu posiada niezwykle ciekawe zbiory korespondencji cechów rzemieślniczych z Radą Miejską, na bazie których można naświetlić problem partactwa w szewstwie toruńskim⁵. Znajdujemy tam liczne supliki cechu szewców, ich skargi na partaczy, spisy rzemieślników pozacechowych oraz bardzo ciekawe relacje sekretarza miejskiego Jacoba Samuela Wachschlagersa z wizyt na gruntach kościelnych. Do materiału zawartego w suplikach i skargach należy jednak podchodzić bardzo krytycznie. Dane dotyczące liczby partaczy mogły być często wyolbrzymione, a przykłady dobrane tendencyjnie w celu wywołania większego wrażenia i skłonięcia Rady do pozytywnego rozpatrzenia prośby cechu.

W źródłach rzemieślnicy pozacechowi określani są mianem partaczy, przeszkodników, szkodników, szturarzy, a z niemieckiego terminami: Böhnhasen, Störer, Pfuscher, Beschädiger. Rzemieślnicy cechowi kwestionowali umiejętności zawodowe partaczy jako tych, którzy wykonywali zawód bez wyuczenia, wytwarzając przy tym towary gorszej jakości niż te cechowe.

Szewstwo dość wcześnie wytworzyło sporą rzeszę przeszkodników, gdyż nie wymagało ono wielkiego kapitału i kosztownych narzędzi, a zatrudniało wiele słabo płatnej czeladzi. Pozacechowi szewcy początkowo zajmowali się jedynie naprawą starego obuwia, jednak w miarę upływu czasu zaczęli sporządzać nowe buty, czego zabronił im zjazd miast pruskich w 1404 r.⁶ Na początku XVI w. partactwo szewskie przybierało częściowo charakter chałupniczy, czyli pracy na zamówienie kramarzy⁷. W XVII w. liczba przeszkodników ciągle wzrastała, a w XVIII w. szewcy partacze stali się dla cechu prawdziwym utrapieniem.

Aby w pełni zrozumieć skalę problemu, jakim dla szewców toruńskich niewątpliwie było partactwo, warto w pierwszej kolejności zająć się kwestią liczebności tego zjawiska. Duża ruchliwość partaczy, często zmieniających miejsce pobytu i zamieszkania, nie stwarzała ko-

⁵ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Kat. II, 3443–3456, Briefe an den Rath – zbiór korespondencji obejmuje lata 1700–1793.

⁶ S. Herbst, op.cit., s. 159.

⁷ M. Biskup, *Życie gospodarze*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. I, cz. 1: *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, Toruń 1992, s. 138.

rzystnych możliwości dla dokładnego ustalenia liczby rzemieślników pozacechowych czy wielkości ich produkcji. Nielegalny charakter ich działalności sprawiał, że nie zawsze byli oni uwzględniani w rejestrach podatkowych. Ponadto zamieszkiwali głównie jurydyki kościelne, których mieszkańcy nie byli ujmowani w rejestrach pogłównego. Wyjątek stanowi spis pogłównego z 1723 r. uwzględniający mieszkańców wszystkich jurydyk kościelnych i szlacheckich na terenie miasta i przedmieść⁸. Krzysztof Mikulski na podstawie opłaconego wówczas podatku i podanych zawodów do grona partaczy zaliczył 70 osób, spośród których najwięcej było szewców – 22⁹.

Rada Miejska nie prowadziła ewidencji partaczy. Jedynym spisem partactwa toruńskiego, dokonany przez władze miejskie, jest „Aufsatz sämtlicher Pfüscher und Meister in einer Tabelle” z czerwca 1757 r.¹⁰ Jest to zestawienie liczby mistrzów cechowych i mistrzów partackich, ujęte w tabelę i obejmujące 13 rzemiosł¹¹. Jak zauważył Jerzy Wojtowicz, wykaz ten jest niekompletny, gdyż nie obejmował wszystkich cechów i nie rejestrował rzemiosła partackiego znajdującego się we wsiach i dobrach miejskich oraz na przedmieściach¹².

Spis ujmuje liczbę mistrzów i wdów cechowych szewców i pantoflarzy, których łącznie było 26 wobec 74 mistrzów partackich¹³. Z taką ilością partaczy cechy te zajmowały pierwsze miejsce w tabeli. Najwięcej, bo aż 54 partaczy znajdowało się na gruntach kościelnych, 15 – w starostwie dybowskim i na Kępie Bazarowej, a 5 partaczy znaleziono w domach szlacheckich¹⁴. Biorąc pod uwagę niepełność spisu można przypuszczać, że partaczy było jeszcze więcej, szczególnie że nie uwzględniono w nim zatrudnianych w partackich warsztatach czeladników i chłopców przyjmowanych na naukę rzemiosła.

⁸ K. Mikulski, *Putapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 183–184.

⁹ *Ibid.*, s. 184.

¹⁰ APT, Kat. II – 3447, s. 816–817.

¹¹ *Ibid.* Spis podaje liczbę 137 partaczy występujących w 13 zawodach rzemieślniczych, wobec 116 prawowitych mistrzów.

¹² J. Wojtowicz, *Studia*, s. 87.

¹³ APT, Kat. II – 3447, s. 816–817.

¹⁴ *Ibid.*

Tabela 1.

Zestawienie partaczy szewców i pantoflarzy według spisu z 1757 r.

Miejsce zamieszkania partaczy	Liczba partaczy
Na gruntach przedmiejskich benedyktynek	25
U dominikanów	13
U benedyktynek	5
U jezuitów	4
W domach należących do parafii	3
W kamienicy benedyktynek	2
U bernardynów	1
Przy kościele św. Wawrzyńca	1
Na Kępie Bazarowej i w starostwie dybowskim	15
W domach szlacheckich	5
Razem	74

Źródło: APT, Kat. II – 3447, s. 816–817, Aufsatz sämtlicher Pfuscher und Meister in einer Tabelle.

Cechy wykazywały dużo większą aktywność w zdobywaniu informacji dotyczących wielkości rzemiosła partackiego niż władze miejskie. Pozostaje nam więc opierać się na informacjach cechowych. Należy jednak pamiętać, iż mogły być one często zdezaktualizowane, niekompletne lub przejawione. Cechy wysyłały do Rady spisy przeszkodników w swojej profesji, podając imię i nazwisko partacza oraz miejsce jego występowania. Ograniczano się często do podania tylko imienia albo tylko nazwiska, a w ostateczności, jeśli nie znano bliższych danych przeszkodników, wpisywano jedynie liczbę partaczy występujących w danym miejscu.

W 1712 r. szewcy informowali Radę, że w mieście rozpoznano już więcej partaczy niż mistrzów cechowych¹⁵, podobnie sytuacja przedstawiała się w 1724 r.¹⁶ Dłuższy okres pokoju z lat 1736–1756 pozwolił na odbudowę polskiej gospodarki, co pozytywnie wpłynęło również

¹⁵ APT, Kat. II – 3444, s. 49.

¹⁶ APT, Kat. II – 3445, s. 263: „...mehr Beschädiger als Meister hier bey der Stadt vorhanden...”.

na Toruń¹⁷. Pomyślny rozwój gospodarczy miasta sprzyjał rozwojowi partactwa. W 1753 r. szewcy donosili o działalności 50 partaczy w swoim rzemiośle¹⁸, a w 1755 r. wykazano ich 52¹⁹. Z roku 1757 dysponujemy dwoma spisami. W pierwszym cech podaje liczbę 76 mistrzów pozacechowych i 5 uczniów (wobec 30 mistrzów cechowych i 3 wdów), zaznaczając jednocześnie, że wielu jest jeszcze partaczy nieznanych z imienia i nazwiska²⁰. W drugim spisie z czerwca tego roku podano liczbę 63 partaczy mieszkających w domach szlacheckich i na gruntach klasztornych (wobec 26 mistrzów i wdów należących do cechu)²¹. W 1761 r. działało już 81 majstrów partaczy²². Dysponujemy również „Konnotatką partaczów za protekcją duchowieństwa znajdujących się w Toruniu” z grudnia 1762 r.²³ Spis ten podaje liczbę partackich mistrzów, czeladników i uczniów różnych zawodów, przebywających na gruntach kościelnych²⁴. Dla szewców podano liczby: 61 majstrów, 37 czeladników, 7 uczniów²⁵. Cztery lata później, tj. w 1766 r., poza cechem działało 67 majstrów, 21 czeladników i 9 uczniów²⁶.

Pewien spadek nastąpił po 1761 r., a w 1769 r. cech podał imiona najmniejszej dotąd liczby – 40 partaczy, zaznaczając, że funkcjonuje ich jeszcze kilku nieznanych z imienia i nazwiska²⁷. Kolejny wykaz partaczy notuje wzrost ich liczebności do 59²⁸, a w 1774 r. poza ce-

¹⁷ J. Dydała, *Miasto w dobie Augusta III (1733–1763)*, [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. 3, s. 217, 228–229.

¹⁸ APT, Kat. II – 3447, s. 573–574.

¹⁹ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 88.

²⁰ APT, Kat. II – 3447, s. 763 – „Specificatia tu teysich partaczow mieszkających w domach szlacheckich także pod klasztorami” z maja 1757 r.

²¹ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 88.

²² *Ibid.*

²³ APT, Kat. II – 3449, s. 211.

²⁴ *Ibid.* W sumie naliczono 87 majstrów, 91 czeladników i 19 uczniów różnych zawodów.

²⁵ *Ibid.*: u benedyktynek (41 majstrów, 42 czeladników, 10 uczniów), przy kościele św. Jana (5 mistrzów, 11 czeladników, 2 uczniów), u jezuitów (8 mistrzów, 14 czeladników, 4 uczniów), u dominikanów (6 mistrzów, 10 czeladników, 1 uczeń), u bernardynów (1 mistrz, 2 czeladników).

²⁶ APT, Kat. II – 3450, s. 295 – „Register partaczów cechu szewskiego” z 1766 r.

²⁷ APT, Kat. II – 3451, s. 173 – „Imienia partaczów cechu szewskiego” z 1769 r.

²⁸ APT, Kat. II – 3451, s. 270 – Wykaz partaczy cechu szewców z czerwca 1770 r.

chem działało już 96 majstrów (wobec 36 mistrzów cechowych)²⁹. W 1778 r. było 46 mistrzów partaczy, przy czym liczba ta nie uwzględniała tych, którzy zamieszkiwali Kępę Bazarową³⁰, a w 1779 r. – 46 mistrzów, 8 towarzyszy i 6 uczniów (wobec 30 mistrzów cechowych i 16 czeladników)³¹.

Tabela 2.

Porównanie liczby szewców partaczy z liczbą mistrzów i wdów cechowych

Rok	Partacze	Mistrzowie i wdowy cechowe
1753	50	27
1755	52	-
V 1757	76	33
VI 1757	63	26
1761	81	30
1766	67	-
1769	40	31
1772	59	-
1774	96	36
1778	46	-
1779	46	32
1789	35	26
1790	-	20
1799	-	31

Źródło: APT, Kat. II, 3443–3456, Briefe an den Rath; S. Herbst, op.cit., s. 160; J. Wojtowicz, *Studia* s. 88; K. Mikulski, *Putapka*, s. 135.

Krzysztof Mikulski zauważył, że liczby te mogły być zawyżone, gdyż w spisie pogłównego z 1779 r. w mieście i na przedmieściach ustalono jedynie 6 szewców partaczy, spośród których tylko jeden zatrudniał

²⁹ APT, Kat. II – 3452, s. 571 – Suplika cechu szewców do Rady z kwietnia 1774 r.

³⁰ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 88.

³¹ APT, Kat. II – 3453, s. 701 – „Specification der Beschädiger E. E. Gewerk der Schuhmacher”.

2 czeladników³². Po roku 1779 zauważa się kolejny spadek ilości partaczy. W 1789 r. na gruntach miejskich i duchownych było już tylko 35 partaczy, 13 czeladników i 4 uczniów wobec 26 mistrzów cechowych³³.

Pełną wizję rzemiosła pozacechowego można by uzyskać po obliczeniu wszystkich zatrudnianych majstrów, czeladników i uczniów. Źródła nie podają jednak tak szczegółowych informacji. Analizując powyższe dane obserwujemy szczególnie wzrost partactwa w latach 1755–1761. Według obliczeń Jerzego Wojtowicza w szewstwie w 1757 r. pracowało 151 osób, a w 1761 – 175 osób³⁴. Kolejny wzrost notujemy w 1774 r., po czym w następnych latach liczba partaczy spada już wyraźnie. Ten spadek należy wiązać z postępującym upadkiem ekonomicznym miasta. Partacze opuszczali Toruń, w którym zmniejszały się możliwości ich zarobkowania, i udawali się do rozwijających się w tym czasie miast, takich jak Warszawa czy Kraków³⁵.

Jak wynika z powyższej analizy, partactwo w rzemiośle szewskim rozwinęło się na szeroką skalę. Nasuwa się pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy. Sporą część szewców partaczy stanowili ludzie ubodzy, nie mający dostatecznych środków, aby uiścić wymagane w cechu opłaty. Czasem na prowadzenie partackiego trybu życia decydowali się ci, którzy nie mieli wymaganych kwalifikacji na mistrza. Zdobycie mistrzostwa wykluczało „nieprawie” urodzenie, brak listu wyuczzonego, brak prawa miejskiego, błędne wykonanie sztuki mistrzowskiej, chęć uchylenia się od wymaganych lat nauki, mutjaru itp. Należy jednak zwrócić uwagę na to, iż do pojawiania się coraz większej liczby partaczy przyczyniał się też sam cech, ustalając maksymalną liczbę zatrudnianych czeladników, utrudniając zdobycie mistrzostwa, zamykając dostęp do cechu ze względów narodowościowych i religijnych. W takich warunkach nie dziwi fakt decydowania się na nielegalne uprawianie rzemiosła.

Ważnym zagadnieniem jest społeczne i terytorialne pochodzenie partaczy. Niestety w źródłach nie znajdujemy zbyt wielu informacji dotyczących pochodzenia szewców partaczy. Zapewne część z nich

³² K. Mikulski, *Pułapka*, s. 186.

³³ S. Herbst, *op.cit.*, s. 160.

³⁴ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 89.

³⁵ K. Mikulski, *Pułapka*, s. 298–300.

urodziła się w Toruniu, ale byli i tacy, którzy przybywali do miasta z innych miejscowości i osiedlali się w nim. Jako przykład można tu podać Karola Maćkiewicza, przybysza z Zamościa³⁶, Ludwika Bohla z Królewca³⁷, Józefa Kozłowskiego z Warszawy³⁸ i Jakuba Czarneckiego, który przybył do Torunia z Brodnicy³⁹.

Jeżeli chodzi o kwestie narodowości, należy zwrócić uwagę na to, iż Polacy stanowili w mieście uboższą część ludności, natomiast władze miejskie i cechowe były głównie niemieckiego pochodzenia. Tak więc nie dziwi fakt, że wśród szewców partaczy większość była pochodzenia polskiego. Niewątpliwie przyczyniały się do tego ograniczenia narodowościowe i religijne utrudniające uzyskanie prawa miejskiego Polakom i katolikom. W wykazach partaczy występuje bardzo wiele polsko brzmiących nazwisk⁴⁰, co może świadczyć o narodowości, ale nie można uważać ich za niezawodne kryterium w tych kwestiach⁴¹. Zdarza się, ale niezwykle rzadko, że obok nazwiska partacza zapisywano czy był on Polakiem, czy Niemcem⁴². Ponadto w źródłach znajdujemy także pojedyncze listy szewców partaczy napisane w języku polskim⁴³. Za polskością szewstwa partackiego przemawia też fakt, iż w 1757 r. wśród 76 partaczy szewskich tylko 10 było pochodzenia niemieckiego⁴⁴. Po 1752 r. cech otwierał się dla mistrzów katolickich⁴⁵. Zważywszy na to, iż w latach 1761–1767 wśród 9 nowych mistrzów katolickich znajdowały się nazwiska partaczy, można przy-

³⁶ APT, Kat. II – 3451, s. 623.

³⁷ APT, Kat. II – 3449, s. 681.

³⁸ K. Mikulski, *Putapka*, s. 134.

³⁹ Ibid.

⁴⁰ APT, Kat. II – 3447, s. 763; APT, Kat. II – 3453, s. 701. Spotykamy tam takie nazwiska jak np.: Czarneczki, Szymański, Dembowski, Brutkiewicz, Pleciński, Baciński, Sokołowski, Pawłowski, Dolewski, Sulkiewicz, Maćkiewicz, Ligocki.

⁴¹ Szerzej na ten temat zob. J. Tandecki, *Polacy i tzw. cechy polskie w rzemiośle Torunia i Chełmna w XIV–XVIII w.*, Rocznik Toruński, t. 21: 1992, s. 237–257.

⁴² APT, Kat. II – 3446, s. 165.

⁴³ APT, Kat. II – 3450, s. 133 – List Franciszka Kremsera do Rady z VIII 1765 r.; APT, Kat. II – 3450, s. 169; APT, Kat. II – 3451, s. 623; APT, Kat. II – 3452, s. 675 – Listy Karola Maćkiewicza do Rady.

⁴⁴ S. Herbst, op.cit., s. 159.

⁴⁵ K. Mikulski, *Putapka*, s. 134.

Tabela 3.
Liczba partackich mistrzów, czeladników i uczniów przebywających na gruntach kościelnych, miejskich i na przedmieściach

Rok	V 1754			VI 1757			1762			1766			1769			1772			1779			1789			Razem			
	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	Mistrzowie	Czeladnicy	Uczniowie	
Gruntys kościelne																												
Klasztor Benedyktynok	7	9	-	5	-	-	41	42	10	7	10	-	10	-	-	7	5	-	6	1	1	2	2	-	85	69	11	
Klasztor Dominikanów	6	10	-	13	-	-	-	-	-	11	2	2	9	-	-	9	-	-	7	1	1	8	2	-	63	15	3	
Kolegium jezuitkic	4	4	-	4	-	-	-	8	14	4	5	2	1	10	-	-	12	2	3	8	2	2	5	2	1	56	26	11
Klasztor Bernardynów	1	1	-	1	-	-	1	2	-	2	1	-	2	-	-	3	1	-	1	-	-	2	1	-	13	6	-	
Kościół św. Wawrzyńca	2	2	-	1	-	-	-	-	-	2	-	-	2	-	-	1	-	-	1	-	-	-	-	-	9	2	-	
Domy należące do parafii	5	5	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	8	5	-	
Plebania proboszcza	-	-	-	2	-	-	-	-	-	2	1	-	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	7	1	-	
Kamienica benedyktynok	1	1	-	2	-	-	-	-	-	2	1	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	6	2	1	
Kościół św. Jana	-	-	-	-	-	-	5	11	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	5	11	2	
Kościół św. Jakuba	-	-	-	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4	-	-	
Razem	26	32	-	33	-	-	55	69	16	31	17	3	36	-	-	32	8	3	24	4	4	19	7	1	256	137	28	
Gruntys miejskie																												
Kamienica Kruzyszyńskiego	2	2	-	-	-	-	-	-	-	1	1	-	2	-	-	1	2	-	1	-	-	-	-	-	7	5	-	
I. kamienica Karnkowskiego	1	1	-	1	-	-	-	-	-	2	1	-	2	-	-	-	-	-	1	1	1	-	-	-	7	3	1	
II. kamienica Karnkowskiego	2	2	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	3	2	-	
Kamienica Działyńskiego	1	2	-	1	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	3	2	-	
Kamienica Bliwernitza	1	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	2	-	
Gruntys miejskie	5	-	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	4	-	-	-	-	-	-	-	8	4	-	
Razem	12	9	-	5	-	-	-	-	-	4	2	-	4	-	-	2	6	-	2	1	1	-	-	-	29	18	1	
Przedmieścia																												
Winnica	9	10	-	12	-	-	-	-	-	11	-	-	-	-	-	12	-	1	4	-	-	6	1	3	54	11	4	
Gruntys przedmiejskie benedyktynok	9	8	-	7	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	12	2	1	4	5	-	32	15	1		
Kępa Bazarowa	8	19	3	15	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	23	19	3		
Złota Góra	1	4	-	2	-	-	-	-	-	5	4	-	-	-	-	12	3	-	2	-	-	-	-	-	22	11	-	
Rybaki	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	2	5	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	2	5	
Razem	27	41	3	36	-	-	-	-	-	29	6	5	-	-	-	24	3	1	18	2	1	10	6	3	144	58	13	

puszczać, że przyjmowanie do cechu katolików miało ograniczyć partactwo szewskie w mieście⁴⁶.

Spisy partaczy zawierają wiele informacji o miejscach występowania rzemieślników pozacechowych. Partactwo musiało lokować się poza zasięgiem działania jurysdykcji miejskiej. Przeszkodnicy występowali więc szczególnie na gruntach kościelnych (przy kościołach i zakonach) i miejskich (w kamienicach szlacheckich i mieszczańskich). Znajdujemy ich także na przedmieściach i w okolicznych wsiach.

Jak wynika z danych przedstawionych w tabeli 3, największe skupiska szewców partaczy występowały na gruntach kościelnych. W 1668 r. nadano klasztorom przywilej zezwalający im utrzymywanie na swych terenach po jednym rzemieślniku każdej specjalności dla zaspokojenia własnych potrzeb⁴⁷. Ograniczenia nie były jednak przestrzegane. W klasztorach przebywało często od kilku do nawet kilkudziesięciu partaczy jednego rzemiosła, znajdując tam pracę i schronienie. W maju 1757 r. w zakonach przebywało 21 mistrzów, 27 czeladników, w czerwcu tego samego roku liczba mistrzów wzrosła do 32. W 1762 r. wykazano ich najwięcej, bo aż 55 majstrów, 69 czeladników i 16 uczniów. W 1766 r. na gruntach kościelnych zanotowano 31 majstrów, 17 czeladników i 3 uczniów, natomiast w 1769 r. podano tylko liczbę mistrzów, których naliczono 36. W kolejnych latach zaznacza się spadek tych liczb. W maju 1789 r. schronienie u duchowieństwa znajdowało 19 mistrzów, 7 czeladników i 1 uczeń.

Najwięcej szewców partaczy mieszkało i pracowało w klasztorze Benedyktynek, w klasztorze Dominikanów, w kolegium jezuickim i w klasztorze Bernardynów. Jeśli wierzyć źródłom, w 1762 r. w klasztorze Benedyktynek przebywało 41 mistrzów, 42 czeladników i 10 uczniów. W latach późniejszych obserwujemy spadek tych liczb do 10 mistrzów i 7 czeladników w 1766 r. i 10 mistrzów w 1769 r. Kolejnym miejscem skupiającym duże ilości partaczy był klasztor Dominikanów. W spisach partaczy, jakimi dysponujemy z lat 1757–1789, liczba mistrzów szew-

⁴⁶ Ibid. Wśród nazwisk nowo przyjętych mistrzów – katolików znajdujemy występujących wcześniej w wykazach partaczy: Walentego Jaśniewskiego, Józefa Kozłowskiego, Jakuba Czarneckiego, Walentego Marchlewicza.

⁴⁷ S. Herbst, *op.cit.*, s. 159.

skich mieszkających u dominikanów nie spadała poniżej 6, a w 1757 r. przebywało ich tam nawet 13. Większość mistrzów z terenów klasztornych zatrudniała czeladników w swoich partackich warsztatach i przyjmowała chłopców na naukę zawodu. Jak podaje Jerzy Wojtowicz, 33% szewców partaczy zatrudniało po jednym pracowniku, ale zdarzało się też, że zatrudniano ich 4, a nawet 6⁴⁸.

Klasztory chętnie przyjmowały do siebie rzemieślników, oferowały im mieszkanie, brały w opiekę starszych szewców, udzielały schronienia czeladnikom, którzy weszli w konflikt z władzami cechowymi, lub takim, których do cechu nie chciano przyjąć. Na terenie klasztorów szewcom partaczom ułatwiano prowadzenie działalności produkcyjnej na własną rękę, a to przyczyniło się do tego, że klasztory szybko stały się aktywnymi ośrodkami gospodarczymi będącymi sporą konkurencją dla miejskich cechów.

Partaczy szewskich spotykamy także (ale już w mniejszych ilościach) w kamienicy benedyktynek, przy kościele św. Wawrzyńca, przy kościele św. Jakuba, ale także na plebanii u księdza proboszcza i w domach należących do parafii św. Jana. Na tych terenach znajdowali się jednak w większości samodzielnie pracujący mistrzowie.

Partacze prowadzili także swoją działalność w domach szlacheckich na terenie miasta. Znajdujemy ich m.in. w kamienicy Kruszyńskiego, w kamienicy Działyńskiego, w obu kamienicach Karnkowskiego, w kamienicy Bliwernitza i w innych posiadłościach szlacheckich, które z czasem nabrały charakteru jurydyk de facto. W 1765 r. szewcy skarżyli się, że sprawy doszły już do tego stopnia, że niejeden szlachcic ma swojego szewca, który robi dla niego takie buty, jakich ten sobie zażyczy⁴⁹. Zatrzymywali się także w domach kupców i ukrywali się w sklepach.

Sporo ośrodków partackiego szewstwa znajdowały się poza murami miasta, głównie na Winnicy, Złotej Górze, Kępie Bazarowej, gruncie przedmiejskim benedyktynek, na przedmieściu Rybaki, ale także na terenie okolicznych wsi, takich jak: Mokre, Lubicz, Przysiek i Rogowo⁵⁰. Sporym ośrodkiem partackiego szewstwa była Winnica. W 1761 r.

⁴⁸ J. Wojtowicz, *Dzieje*, s. 90.

⁴⁹ APT, Kat. II – 3450, s. 37: „...er seinen Schuster schön hätte, der sie ihn verfertigen kann nach ihrem gefallen...”.

⁵⁰ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 92.

znajdowało się tam 66 majstrów nielegalnie uprawiających zawód, co stanowiło 37% ogólnej liczby szewców⁵¹. Duże warsztaty szewskie znajdowały się na Kępie Bazarowej. W 1757 r. szewcy podawali w liście do Rady, że na Kępie mistrzowie partacze wyrabiają duże ilości obuwia, przywożą je do miasta i tam sprzedają⁵². Jako przykład podali majstra Schwabe, który zatrudniał aż 4 czeladników w swoim warsztacie⁵³. W latach sześćdziesiątych liczba zatrudnianych przez niego pracowników wzrosła do 6⁵⁴. Tyle samo pracowało u Fortańskiego i Łukasza. W 1762 r. szewcy donosili, że pewien partacz – Kozłowski z Kępy Bazarowej zatrudnia 4 czeladników i ucznia, ponadto wielu jest jeszcze takich, którzy zatrudniają po 2, 4 czeladników i jeszcze uczą chłopców rzemiosła szewskiego⁵⁵. Na Złotej Górze funkcjonował warsztat, w którym pracowało 4 czeladników, ponadto 3 zatrudniał majster Balzer, a Użański, Lewicki, Mazurek i Smoleński po jednym⁵⁶. Tak więc mistrzowie partaccy zatrudniali często więcej czeladników niż mistrzowie cechowi. W 1779 r. szewcy skarżyli się, że poza murami miasta partacze trzymają u siebie w warsztatach po 3 czeladników i chłopca, gdy ich samych stać tylko na jednego czeladnika⁵⁷. W 1789 r. mistrzowie donosili, że na skutek wielkich szkód, jakie czynią im szewcy partacze, nie stać ich już nawet na zatrudnianie jednego pracownika⁵⁸. Jerzy Wojtowicz obliczył, że w 1761 r. w partackim rzemiośle szewskim pracowało 71 majstrów, zatrudniających 104 robotników⁵⁹. Tylko 20% ogólnej liczby wszystkich majstrów pracowało samodzielnie. Pozostali zatrudniali pracowników⁶⁰.

⁵¹ Ibid., s. 94.

⁵² APT, Kat. II – 3447, s. 763: „...sie mit der Arbeit [...] von der Cempe offentlich herein tragen...”.

⁵³ Ibid.: „...Schwabe welcher bis vier Gesellen sitzen hat...”.

⁵⁴ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 96.

⁵⁵ APT, Kat. II – 3449, s. 185.

⁵⁶ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 96.

⁵⁷ APT, Kat. II – 3453, s. 701, „...die Beschädiger hatten 3 Gesellen 1 Jungen, die Meister kann einen...”.

⁵⁸ APT, Kat. II – 3456, s. 73, „...die meisten Meister keine Gesellen mehr fördern können...”.

⁵⁹ Wojtowicz, *Studia*, s. 96.

⁶⁰ Ibid.: 33% mistrzów zatrudniało po jednym robotniku, 31% – 2, 14% – 3–4 pracowników, 3% powyżej 4 robotników.

Wykazy szewców partaczy pozwalają ustalić nie tylko liczebność i lokalizację rzemiosła pozacechowego. Dokładniejsza analiza tych źródeł przybliży nam losy poszczególnych partaczy. Spotykamy wśród nich takich, którzy wykazywali dużą ruchliwość w pogoni za klientem, nie zatrzymując się dłużej w jednym miejscu. Jako przykład można podać partacza Walentego Brutkiewicza. W 1766 r. przebywał on u księdza proboszcza, 3 lata później, w 1769 r. pracował u bernardynów, a w 1770 r. spotykamy go już w kamienicy szlacheckiej⁶¹. Brutkiewicz nie zagrażał tam jednak długo miejsca, bo w spisie partaczy z 1772 r. znajdował się ponownie u bernardynów, gdzie zatrudnił jednego czeladnika⁶². Nie wiadomo, czy przebywał tam aż do swojej śmierci. Wiemy tylko, że w 1779 r. warsztat, ale już u dominikanów, prowadziła wdowa po nim⁶³. Zatrudniała ona jednego czeladnika. Tam też partackim szewstwem trudnił się brat Walentego – Bartłomiej Brutkiewicz. Jeszcze w 1766 r. pracował on u bernardynów, ale od 1769 r. według wszystkich dostępnych nam spisów przebywał u dominikanów⁶⁴. Warsztat jego rozwijał się. W 1779 r. zatrudnił czeladnika i przyjął też chłopca na naukę, a w 1789 r. pracowało u niego już 2 czeladników⁶⁵.

Szczególnie dobrze udaje się uchwycić w źródłach tych partaczy, którzy przez wiele lat mieszkali i pracowali w tych samych miejscach. Dotyczy to szczególnie szewców zatrzymujących się w kamienicach szlacheckich. W kamienicy szlachcica Kruszyńskiego przez wiele lat pracował partacz Franciszek Kremser. Jeszcze w 1765 r. próbował dostać się do cechu, prosząc Radę, aby nakazała zmniejszenie opłat wpisowych, na które nie było go stać⁶⁶. Jego prośba nie została prawdopodobnie rozpatrzona pozytywnie, gdyż w 1766 r. prowadził on partacki warsztat u Kruszyńskiego, gdzie zatrudnił jednego czeladnika⁶⁷. W 1769 r. warsztat prowadziła już wdowa po nim zatrudniająca

⁶¹ APT, Kat. II – 3450, s. 295; APT, Kat. II – 3451, s. 173, 270.

⁶² APT, Kat. II – 3452, s. 98.

⁶³ APT, Kat. II – 3453, s. 701.

⁶⁴ APT, Kat. II – 3450, s. 295; APT, Kat. II – 3451, s. 173; APT, Kat. II – 3452, s. 98.

⁶⁵ APT, Kat. II – 3453, s. 701; APT, Kat. II – 3456, s. 73.

⁶⁶ APT, Kat. II – 3450, s. 133.

⁶⁷ Ibid., s. 295.

czeladnika Pawła⁶⁸. Prawdopodobnie dobrze jej się wiodło, gdyż w 1772 r. zatrudniała już 2 czeladników⁶⁹.

W kamienicy szlachcica Karnkowskiego przez wiele lat pracował Karol Maćkiewicz. Po raz pierwszy pojawia się w spisie partaczy w 1766 r. (wtedy też zatrudniał jednego czeladnika), następnie w 1769, 1770 i w 1772 r.⁷⁰ O szewcu tym wiemy, że pochodził z Zamościa, szewstwa uczył się w Łowiczu, po czym przybył do Torunia, gdzie ożenił się z Konstancją Sławińską⁷¹. Wspólnie zamieszkali u dominikanów, gdzie Maćkiewicz prowadził warsztat partacki. W 1765 r. rozpoczął jednak starania o przyjęcie do toruńskiego cechu szewców, gdyż, jak tłumaczył w liście do Rady, dłużej już nie chciał zajmować się partacką robotą⁷². Starszy cechu, Maciej Szulc, zapewniał Maćkiewicza, że z przyjęciem go do cechu nie będzie żadnego problemu⁷³. W rzeczywistości nie było to jednak takie proste. Walka Maćkiewicza z cechem trwała wiele lat, a mistrzowie szewscy wynajdywali przeróżne powody, aby go do cechu nie przyjąć. W 1772 r. spędził on nawet 4 tygodnie w areszcie⁷⁴. W 1774 r. cech domagał się wygnania z miasta partacza Karola Maćkiewicza, który w swoim warsztacie zatrudniał 3 czeladników⁷⁵. Z kolejnego listu Maćkiewicza dowiadujemy się, że Rada zezwoliła mu na pozostanie w mieście⁷⁶. Zrezygnował on jednak z walki o członkostwo w cechu i przeniósł się do jezuitów, gdzie w 1789 r. zatrudniał czeladnika i ucznia⁷⁷.

Również na gruntach kościelnych partacze szewscy zamieszkiwali przez wiele lat te same klasztory. Szewc Szczypiórek w 1757 r. pra-

⁶⁸ APT, Kat. II – 3451, s. 173.

⁶⁹ APT, Kat. II – 3452, s. 98.

⁷⁰ APT, Kat. II – 3451, s. 173, s. 270; APT, Kat. II – 3452, s. 98.

⁷¹ APT, Kat. II – 3450, s. 123: Konstancja Sławińska pochodziła z Włocławka, była wdową po szewcu partaczu Jędrzeju Rączkiewiczu, z którym miała syna. Mieszkała u dominikanów.

⁷² Ibid., s. 124–125: „...da ich nicht langer daselbst verbleiben wollen...”.

⁷³ Ibid., s. 169.

⁷⁴ APT, Kat. II – 3454, s. 301.

⁷⁵ APT, Kat. II – 3452, s. 611: „...Er so viele Jahre uns gewaltigen Schaden getan mit 3 Gesellen gearbeitet...”.

⁷⁶ APT, Kat. II – 3452, s. 623.

⁷⁷ APT, Kat. II – 3456, s. 73.

cował u księdza proboszcza na plebanii, w 1766 r. znajdował się już u benedyktynek, gdzie zatrudnił 2 czeladników⁷⁸. Trzy lata później dołączył do niego syn. W źródłach z 1772 i 1779 r. Szczypiórek nadal prowadził warsztat u benedyktynek, zatrudniając 2 czeladników⁷⁹. Wierni temu klasztorowi byli również bracia Jakub i Jan Kosińscy występujący tam w wykazach partaczy z lat 1766, 1772 i 1779. Analizując źródła można zauważyć, że dość często bracia wykonywali ten sam zawód. Oprócz Brutkiewiczów i Kosińskich spotykamy Jana i Filipa Szałkiewiczów – mieszkających u dominikanów – oraz braci Jaśniewskich u jezuitów, którzy w 1789 r. znajdowali się w domach należących do parafii.

Jakub Gasda jest przykładem partacza, który rozpoczął swoją działalność poza murami miasta, na przedmieściu Rybaki – w 1766 r. uczył on tam 2 chłopców rzemiosła szewskiego, a potem przeniósł się do miasta i zamieszkał u jezuitów, gdzie obecny był w latach 1772, 1779, 1789⁸⁰. Są też kariery partackie rozwijające się w przeciwnym kierunku. Szymon Drusiński prowadził warsztat na plebanii u księdza proboszcza, gdzie zatrudnił czeladnika w latach 1766 i 1769, natomiast w spisie partaczy z 1779 r. występował już na Złotej Górze⁸¹.

Wśród partaczy pojawiają się również tacy, którzy po okresie zajmowania się rzemiosłem pozacechowym starali się dostać do cechu – z różnym skutkiem. Ludwik Bohl w 1757 r. zajmował się pozacechowym szewstwem w jednym z domów szlacheckich. W 1764 r. rozpoczął starania o przyjęcie do cechu szewców. Pisał on wtedy do Rady, że szewstwa nauczył się w Królewcu, ale tamtejszy cech nie chce dać mu listu wyuczonego, mimo że zapłacił już 100 guldenów⁸². Prosił więc Radę o zgodę, aby dwóch wiarygodnych świadków – jeden z Torunia, drugi z Chełmna – zaświadczyło o tym, że przepisane lata nauki odbył⁸³. Możliwe, że Rada nie chciała zgodzić się na taką nową metodę

⁷⁸ APT, Kat. II – 3447, s. 773; APT, Kat. II – 3450, s. 295.

⁷⁹ APT, Kat. II – 3451, s. 173; APT, Kat. II – 3452, s. 98; APT, Kat. II – 3453, s. 701.

⁸⁰ APT, Kat. II – 3450, s. 295; APT, Kat. II – 3452, s. 98; APT, Kat. II – 3453, s. 701; APT, Kat. II – 3456, s. 73.

⁸¹ APT, Kat. II – 3450, s. 295; APT, Kat. II – 3451, s. 173; APT, Kat. II – 3453, s. 701.

⁸² APT, Kat. II – 3449, s. 681.

⁸³ Ibid.: „...So hat sich E. Gewerk der Schuhmacher alhier gefallen lassen mich zu ihrem Mitmeister auf und anzunehmen wann es E. E. Rath genehmiget haben dass

zaświadczenia o odbyciu nauki. Wiadomo tylko, że pozostał on partaczem i zamieszkał u benedyktynek. W 1766 r. zatrudnił aż 3 czeladników⁸⁴, w latach 1769, 1772 – 2, a w 1779 r. w warsztacie Ludwika Bohla pracował już tylko jeden czeladnik⁸⁵.

Znani są nam również partacze, którym udało się dostać do cechu mimo wcześniejszego trudnienia się partactwem. Z Józefem Kozłowskim po raz pierwszy spotykamy się w 1760 r., wtedy działał on już jako partacz⁸⁶. W 1762 r. cech szewców skarżył się, że zatrudnia on w swoim warsztacie na Kępie Bazarowej aż 4 czeladników i ucznia. W późniejszych latach Kozłowski obecny był w mieście, a mieszkał i pracował u kupca toruńskiego, na którego zamówienie wyrabiał buty⁸⁷. W 1765 r. został pełnoprawnym członkiem cechu szewców⁸⁸.

Ciekawym zagadnieniem są sposoby zbytu partackich towarów. Jak już wspominałam, szewcy partacze wykazywali dużą ruchliwość w pogoni za klientem, znacznie większą niż mistrzowie cechowi. Partacze sprzedawali buty na ulicach, w handlu domokrażnym lub wykładali je w kramach znajdujących się na terenie klasztornym. Ich wyroby zwane były w języku cechowym „tandetą”⁸⁹, co miało podkreślać, że są one niepełnowartościowe i gorszej jakości⁹⁰. W 1723 r. szewcy pisali, że gdy przybywają na jarmark, towary, które przywożą, są sprawdzane pod względem jakości, natomiast tych, które sprzedają przeschkodnicy, nikt nie kontroluje⁹¹. Z usług partaczy, które na ogół były tańsze niż wyroby rzemieślników legalnych, korzystała znaczna część mieszczaństwa toruńskiego, zwłaszcza zaś kupcy i kramarze, którzy handlowali masowo ich wyrobami, co świadczy o tym, iż partackie towary

mir von zween beglaubten Zeugen meine ausgestandene Lehr Jahren werden eingezeitet werden...”

⁸⁴ APT, Kat. II – 3450, s. 295.

⁸⁵ APT, Kat. II – 3451, s. 173; APT, Kat. II – 3452, s. 98; APT, Kat. II – 3453, s. 701.

⁸⁶ K. Mikulski, *Pułapka*, s. 134.

⁸⁷ APT, Kat. II – 3449, s. 185.

⁸⁸ K. Mikulski, *Pułapka*, s. 134.

⁸⁹ S. Cackowski, *Życie gospodarcze*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 2: *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, Toruń 1994, s. 84.

⁹⁰ W źródłach określane są jako „untüchtige Wahren”, „schlecht Arbeit”.

⁹¹ APT, Kat. II – 3445, s. 108.

wcale nie były gorsze niż cechowe. W 1765 r. szewcy donosili, iż pewien kupiec toruński trzyma u siebie w domu mistrza partackiego Józefa Kozłowskiego, zamawia u niego buty i potem je sprzedaje⁹². Jakby tego było mało, kupiec ten dał narzędzia do produkcji obuwia pewnej partackiej wdowie, która prowadzi warsztat i tam zatrudnia czeladników i uczniów⁹³. Duże ilości obuwia kupowali u szewców partaczy kupcy gdańscy. Utrzymywali oni nawet w Toruniu 10 warsztatów szewskich, a całą ich produkcję zabierali i sprzedawali⁹⁴.

W miarę upływu czasu partacze czuli się w mieście coraz pewniej. W 1762 r. cech pisał, że już nie po kryjomu, ale zupełnie jawnie przybывают oni na targ do miasta i na jarmarki, gdzie ośmielają się sprzedawać swoje wyroby tuż obok mistrzów cechowych⁹⁵. Przychodzą nawet na ulicę Szewską i proponują szlacheckim klientom swoje wyroby⁹⁶. Szewcy domagali się, żeby nakazać żołnierzom odbywającym służbę u bram miejskich, by nie przyzwolali na wnoszenie do miasta partackich towarów⁹⁷. Sugerowali, aby nie tylko sprawdzać zawartość koszy, w których często przemycano buty⁹⁸, ale również czy podejrzane osoby nie przenoszą zakazanych wyrobów pod ubraniem – jak to mają w zwyczaju. Zwracali też uwagę na to, iż partacze w swojej chytrości posługują się żebrakami i starymi wdowami, wnoszącymi wyroby partackie do miasta i sprzedającymi je po domach⁹⁹. Żołnierze miejscy popierali partaczy, to właśnie u nich przechowywano nielegalne wyroby¹⁰⁰, a często i oni sami trudnili się pozacechowym rzemiosłem. W 1765 r. cech donosił, że żołnierze zajmują się łataniem starego obuwia¹⁰¹, natomiast 4 lata później w 1769 r. szewcy skarżyli

⁹² APT, Kat. II – 3450, s. 37.

⁹³ Ibid.

⁹⁴ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 96.

⁹⁵ APT, Kat. II – 3449, s. 185.

⁹⁶ Ibid.: „...in die Schuster Gasse kommen und den Edelleuten die Arbeit zum Verkauf biethen...”.

⁹⁷ APT, Kat. II – 3445, s. 107.

⁹⁸ APT, Kat. II – 3452, s. 571.

⁹⁹ APT, Kat. II – 3445, s. 107: „nicht allein in Kobern, sondern auch unter den Kleidern ihre untüchtige Wahre durch Bettelleute und alte Weiber in die Hauser herum tragen lassen zu unserm eusserstem Schaden”.

¹⁰⁰ APT, Kat. II – 3451, s. 131.

¹⁰¹ APT, Kat. II – 3450, s. 37.

się, że żołnierze już nie tylko łatają, ale też wykonują zupełnie nową robotę, czyniąc tym wielkie szkody cechowi¹⁰².

Partaczom często wiodło się lepiej niż mistrzom cechowym. Świadczyć mogą o tym chociażby przedstawione wcześniej wielkości partackich warsztatów, w których niejednokrotnie zatrudniano 3, a nawet 4 czeladników. Już w spisie pogłównego z 1723 r. spośród 3 najbogatszych partaczy 2 było szewcami, którzy zatrudniali po 4 osoby w swoich warsztatach¹⁰³. Perspektywa lepszych warunków życia i wyższych zarobków sprawiała, że czeladnicy opuszczali swoich mistrzów i udawali się do partaczy¹⁰⁴. Należy również pamiętać, iż zatrzymując się w klasztorach czy dobrach szlacheckich rzemieślnicy pozacechowi otrzymywali mieszkanie, pożywienie, nie płacili podatków, a ich towary były tańsze, gdyż nie obejmowały ich obciążenia miejskie. Wśród partaczy występowało oczywiście zróżnicowanie majątkowe. Najlepiej wiodło się tym, którzy mieszkali na gruntach kościelnych oraz w domach szlachty i mieszczan. Mieli oni właściwie zapewniony zbyt na swoje towary dzięki stałym klientom i wykonywaniu butów na zamówienie kupców. Sytuację rzemieślników pozacechowych mieszkających na terenach kościelnych trafnie określa zacytowana przez Jerzego Wojtowicza skarga cechów na partaczy: „Z mieszczan natrząsają się, chlubią, że się u nas pod klasztorem więcej fortuny znajdzie, aniżeli u mieszczanina w kamienicy”¹⁰⁵. Niewątpliwie gorzej wiodło się partaczom mieszkającym poza murami miasta, na Winnicy czy na Rybakach. Musieli oni wykazywać się dużą aktywnością w zdobywaniu klientów.

Cech walczył z partactwem różnymi sposobami. Statuty zawierają wyraźnie sformułowane zasady, określające, że tylko szewcom należącym do cechu i tylko w warsztatach cechowych wolno wyrabiać obuwie, czego surowo zabraniało się partaczom¹⁰⁶. W statutach występują

¹⁰² APT, Kat. II – 3451, s. 132.

¹⁰³ K. Mikulski, *Pułapka*, s. 184.

¹⁰⁴ APT, Kat. II – 3449, s. 186: „...so gehen sie von uns ohne Ursach aus der Arbeit durch solche Freyheit die Beschädiger geniessen...”.

¹⁰⁵ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 96.

¹⁰⁶ APT, Cech szewców miasta Torunia, sygn. 5, s. 3: „Es soll kein Gesell neue Arbeit auf sein eigen Handt zu machen sich unterstehen, auch mit Zulass des Meisters, da daruber gethan, soll so woll der Meister als des Gesell ieder Sc. 1”.

także sankcje przeciw przeszkodnikom, grożące karami pieniężnymi, konfiskatą narzędzi produkcji, surowca i gotowych wyrobów¹⁰⁷. Zakazywano również udzielania schronienia partaczom w mieście i na przedmieściach, grożąc karami urzędu wetowego i władz miejskich¹⁰⁸. Partacze oczywiście niewiele robili sobie z tych grózb i zakazów.

Wykorzystywano także istniejące instytucje miejskie, a szczególnie III Ordynek, na obradach którego niejednokrotnie stawiano problem walki z rzemiosłem partackim¹⁰⁹. W 1754 r. starsi cechu Andrzej Krokowski, Michał Scheffler, Jan Krystian Sander i Marcin Krüger informowali Radę, iż z powodu ogromnej i ciągle wzrastającej liczby partaczy cech wyprawił dwóch delegatów do Warszawy, aby uzyskać nowy nakaz ścigania partaczy¹¹⁰. Nie udało im się niczego wskórać, król odmówił szewcom¹¹¹.

Innym sposobem walki z przeszkodnikami były organizowane przez cech nagonki na partaczy. Rzemieślnicy cechowi zabiegali o swobodę ścigania partaczy, bez każdorazowego opowiadania się władzy. Gdy czeladnicy bez pozwolenia naszli partacza, aby odebrać mu narzędzia i wyroby, podlegali karze za napaść. Nagonki na partaczy i rewizje ich mieszkań były najostrzejszą formą walki z rzemiosłem pozacechowym. Z jednej z tego rodzaju nagonek, w wyniku której zdemolowano mieszkanie partacza, tłumaczyli się szewcy w liście do Rady w 1712 r.¹¹² Młodszy mistrzowie cechowi urządzili nagonkę na partacza we wsi Mokre, zabierając mu narzędzia i wszystkie jego wyroby. Partacz oskarżył szewców o napaść i zdemolowanie mieszkania. Ci jednak nie zgodzili się z tymi zarzutami, uważając, że partacz złożył fałszywe zeznania.

¹⁰⁷ Ibid., s. 6: „Es soll weder Korckmacher noch iemands anders, der dieses Handwercks nicht ist, sich unterstehen Schuh zu machen, bey Verlust derselben, wie auch unterm Rathhause oder andern Orten der Stadt keine Gewand oder andere Schue zum Vorfang des Handwercks verkauft werden [...] bey Verlust derselben und Straffe in der Wette Artikel enthalten”.

¹⁰⁸ Ibid., s. 6: „Kein Böhnhase soll binnen der Stadt oder Vorstatt gelitten werden, und soll sie niemands hegen nach Hausen bey Straffe der E. Wette, sollen auch mit Zulass und auf Erkäntnuss des Hr. Presidirenden Burgermeisters aufgehoben werden”.

¹⁰⁹ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 97; J. Dygdała, op.cit., s. 224–225.

¹¹⁰ APT, Kat. II – 3447, s. 547.

¹¹¹ S. Herbst, op.cit., s. 159.

¹¹² APT, Kat. II – 3444, s. 23.

Tłumaczyli, że nie zdemolowali mieszkania i nie weszli przez okno do izby partacza, jak ten zeznał, lecz przez drzwi, które były otwarte. Do innej nagonki przyznali się szewcy w 1769 r., pisząc, że zabrali partaczowi całą jego robotę i starym zwyczajem dali ją do szpitala¹¹³.

Atakowani partacze czynnie przeciwstawiali się mistrzom cechowym. Często dochodziło do publicznych awantur i bójek, np. w 1712 r. partacze mieszkający u dominikanów wystąpili przeciwko szewcom z nożami w rękach¹¹⁴. W 1780 r. szewcy napadli innego partacza, który mieszkał poza murami miasta. Przyjął on mistrzów cechowych nie tylko wyzywając ich od łotrów, rabusiów i złodziei, ale także wdał się z nimi w bójkę, a potem śmiał jeszcze domagać się przed Radą za doświadczenia¹¹⁵.

Szewcy wysyłali liczne petycje do Rady dotyczące rzemiosła poza cechowego – listów o tej tematyce jest w źródłach najwięcej. Analizując XVIII-wieczną korespondencję cechu szewców z Radą zauważyć można dwa okresy, kiedy nasilały się skargi na partaczy. Są to lata 1723–1726 i 1754–1780. Może to świadczyć o tym, iż właśnie wtedy partactwo było dla cechu szczególnie uciążliwe. W latach 1723–1726 cech wysłał 4 dupliku do Rady, przy czym w 1724 r. występowano w sprawie partaczy dwukrotnie¹¹⁶. Lata 1754–1780 przyniosły 10 skarg na przeszkodników¹¹⁷ i 9 wykazów partaczy szewskich wystanych Radzie¹¹⁸. Tak więc okres największej walki szewców z partactwem przypadł na lata 1754–1780. Zaostrzenie konfliktów między rzemiosłem cechowym a partaczami mogło być spowodowane załamaniem koniunktury i kurczeniem się rynku wewnętrznego, jakie nastąpiło w mieście

¹¹³ APT, Kat. II – 3451, s. 131: „...wir einen solchen Beschädiger und Böhnhasen 1 Paar Stiefel und Schu abgenommen, und solche alter Gewohnheit nach ins Hospital geschickt...”.

¹¹⁴ APT, Kat. II – 3444, s. 49: „...mit bloßen Messern gegen uns gewehret...”.

¹¹⁵ APT, Kat. II – 3454, s. 129.

¹¹⁶ APT, Kat. II – 3445, s. 107; APT, Kat. II – 3445, s. 249, 263, 471.

¹¹⁷ APT, Kat. II – 3447, s. 547, 763; APT, Kat. II – 3449, s. 185; APT, Kat. II – 3450, s. 37; APT, Kat. II – 3451, s. 131; APT, Kat. II – 3452, s. 571; APT, Kat. II – 3453, s. 189, 701; APT, Kat. II – 3454, s. 127, 129.

¹¹⁸ APT, Kat. II – 3447, s. 763, 773; APT, Kat. II – 3448, s. 635; APT, Kat. II – 3449, s. 211; APT, Kat. II – 3450, s. 295; APT, Kat. II – 3451, s. 173, 270; APT, Kat. II – 3452, s. 98; APT, Kat. II – 3453, s. 701.

po 1755 r.¹¹⁹ Kryzys ekonomiczny cechu szewców, pogłębiany dodatkowo przez wojnę siedmioletnią, zmusił mistrzów cechowych do aktywniejszej walki z partactwem.

W suplikach szewcy prosili wielokrotnie Radę, aby zezwoliła im samodzielnie ścigać partaczy, tak jak ma to miejsce w innych miastach¹²⁰. Według nich przeszkodnicy doskonale wiedzą, że szewcy cechowi nic im nie mogą zrobić bez zezwolenia Rady, dlatego pojawia się ich coraz więcej¹²¹. Zaznaczano przy tym, że szkodników tych trzeba z miasta wygnać, gdyż aresztowanie nic w tej sprawie nie pomaga, delikwenci po odsiadce nadal trudnią się partactwem¹²².

Jakichkolwiek by metod cech nie stosował w walce z pozacechowym szewstwem, nie można było go zwalczyć. Szczególnie trudna i bezowocna była walka z partaczami zamieszkującymi kamienice szlacheckie. Tam protektorami przeszkodników byli często ludzie wpływowi i bogaci, z którymi trzeba było się liczyć. Niejednokrotnie stawali oni w obronie partaczy. Świetnym przykładem jest list szlachcica Krużyńskiego do Rady z 15 X 1779 r., w którym występuje on w obronie szewca partacza zamieszkującego jego kamienicę¹²³. Otóż szewc ten został aresztowany, gdyż przeciwko zakazom Magistratu wykonywał szewską robotę. Szlachcic pisał: „przewinił, prawda, lecz nie on sam ieden jest winowajcą, gdyż wielu w mieście znajduje się takowych, a przecie tak ścisłym nie są przyciskani prawem i wkupić się do cechu

¹¹⁹ K. Mikulski, *Putapka*, s. 185.

¹²⁰ APT, Kat. II – 3454, s. 127: „vergönnen die Beschädiger wo sie getroffen werden zu stöbern wie in andere Städten gebräuchlich ist”; APT, Kat. II – 3455, s. 611. Nie bez powodu szewcy powołują się na prawo ścigania partaczy w innych miastach. W Poznaniu cech miał prawo „znosić” partaczy, to znaczy zabierać im ich wyroby przy pomocy czeladzi miejskiej, ponadto „...co rok i to nawet kilkakrotnie szła wyprawa na branie partaczy...”, Z. Zaleski, *Cech szewski w Poznaniu*, Poznań 1932. Podobnie sytuacja wyglądała w Gdańsku, gdzie cechy organizowały „poszukiwania” partaczy za zezwoleniem władz miejskich, natomiast w bramach miejskich niemal stale rezydowali przedstawiciele różnych cechów, tzw. nadzorcy – Aufsehere, którzy pilnowali, aby wyroby partaczy podmiejskich nie napływały do Gdańska, M. Bogucka, *Gdańskie*, s. 303.

¹²¹ APT, Kat. II – 3455, s. 611: „...sie wissen das wir mit ihnen nicht können so verfahren wie in anderen Städten mit Beschädiger verfahren wirt...”.

¹²² APT, Kat. II – 3453, s. 21.

¹²³ APT, Kat. II – 3454, s. 767.

nie jest w sposobie”¹²⁴. Kruszyński domagał się wypuszczenia partacza i zaznaczał, że „gdy innym wszystkim niecechowym szewcom zakazane będzie rzemiosło wykonywać, to wtedy i on wolnym ma nie być”¹²⁵.

W związku z tym, że partaczy nie udało się wyeliminować z rynku, część mistrzów cechowych zaczęła z nimi współpracować. Szewcy donosili, że toruńscy garbarze sprzedają skórę partaczom¹²⁶. Kupiec Lensnitzer od czerwonoskórników kupował skórę, z której mieszkający u niego szewc partacz wyrabiał buty¹²⁷. Szewcy skarżyli się na garbarzy, ale postępowali podobnie i często od garbarskich partaczy kupowali skórę do wyrobu obuwia¹²⁸. Zdarzało się nawet, że szewcy cechowi współpracowali z szewcami partaczami. Starszy cechu, mający formalnie stać na straży przestrzegania postanowień statutu – niejaki Bötcher – kupował wytwory miejscowych partaczy i sprzedawał je razem ze swoimi wyrobami¹²⁹.

Warto również zwrócić uwagę na stosunek władz miejskich do zagadnienia partactwa. Liczne petycje szewców do Rady w sprawie partaczy świadczą o tym, że albo Rada nic w tej sprawie nie robiła, albo jej działania nie przynosiły żadnych widocznych efektów. Już w 1724 r. szewcy ubolewali nad tym, że od wielu lat suplikują, ale nie mogą żadnej pomocy uzyskać, a nieporządku w mieście wciąż przybywa¹³⁰.

Faktycznie, działania Rady w kwestii usuwania partaczy z miasta były dalekie od tych, jakich życzyłyby sobie cech. Władze miejskie już w XVI w. traktowały dość liberalnie artykuł 58 ustawy „Reformatio Sigismundi” z 1523 r. przeciw rzemieślnikom niecechowym lub wykonującym zawód bez formalnego wyuczenia¹³¹. Uchwały Rady z 14 IX 1618 r. i z 21 XII 1644 r. mówiły wprawdzie o usuwaniu szewców

¹²⁴ Ibid.

¹²⁵ Ibid.

¹²⁶ J. Wojtowicz, *Studia*, s. 99.

¹²⁷ APT, Kat. II – 3450, s. 38.

¹²⁸ APT, Kat. II – 3444, s. 617, Skarga czerwonoskórników na szewców kupujących skóry od Żydów trudniących się partackim garbarstwem; APT, Kat. II – 3448, s. 341, Skarga białoskórników na szewców kupujących skórę od partaczy.

¹²⁹ J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 49.

¹³⁰ APT, Kat. II – 3445, s. 263.

¹³¹ J. Cackowski, *Życie gospodarcze*, s. 77.

partaczy z ulic, ale nie z miasta¹³². W 1667 r. cech uzyskał nakaz królewski usuwania partaczy z miasta, podpisany w Kowalewie¹³³. Jako że w tym czasie stosunki między Radą a cechami rzemieślniczymi nie były najlepsze¹³⁴, władze miejskie nie chciały wykonywać tego naku-
zu¹³⁵. Dopiero po ugodzie zawartej 21 VIII 1668 r. liczba partaczy nieco spadła. Po I rozbiorze Rada zaczęła nieco energiczniej ścigać szewców partaczy mieszkających w domach szlacheckich¹³⁶. Władze miejskie rozpoczęły również rokowania z klasztorami o ukrócenie nadużyć. Już w 1775 r. szewcy wspominali, że udali się wraz z sekretarzem miejskim do klasztorów, gdzie nakazano natychmiastowe usunięcie partaczy – nie przyniosło to jednak żadnych efektów¹³⁷. W źródle „Briefe an den Rath” znajduje się również 6 relacji z wizyt sekretarza Samuela Jacoba Wachschlagersa na gruntach kościelnych, odbytych w latach 1780–1782¹³⁸. Wachschlager prowadził rokowania z władzami kościelnymi w sprawie usunięcia z klasztorów znajdujących się tam w dużych ilościach szewców partaczy. Dzięki dokładnym relacjom dowiadujemy się jak takie wizyty wyglądały.

Sekretarz udawał się do klasztorów w towarzystwie urzędnika miejskiego i dwóch mistrzów cechowych szewców, spośród których jeden był Polakiem, a drugi Niemcem. Jak wspominał na początku każdej relacji, przybywał tam z rozkazu Rady Miejskiej w związku z licznymi skargami szewców na partaczy¹³⁹. Sekretarz rozmawiał

¹³² Ibid., s. 84.

¹³³ APT, Kat. II – 3449, s. 191 – Oblata nadana w Kowalewie przez króla Jana Kazimierza 24 XII 1667 r.

¹³⁴ Szerzej na ten temat zob. J. Tandecki, *Cechy*, s. 33–35.

¹³⁵ S. Herbst, op.cit., s. 159.

¹³⁶ APT, Kat. II – 3454, s. 767.

¹³⁷ APT, Kat. II – 3453, s. 189.

¹³⁸ APT, Kat. II – 3454, s. 161: Relacja z 16 VIII 1780 r.; s. 197: Relacja z 13 IX 1780 r.; s. 271–273: Relacja z 17 VII 1781 r.; s. 303: Relacja z 27 IX 1781 r.; s. 307: Relacja z 26 X 1781 r.; s. 401: Relacja z 1 III 1782 r.

¹³⁹ Ibid.: „...da Erb. Zunft der Schumacher sich bey E.E.E. Rath beschweret hat, dass unter den Clostern wohnende Pfuscher ihr in der Nahrung grossen Abruch thun und dieses wider das Decretum Commishorale ist dass sie so viele Pfuscher haben, so kann E.E.E. Rath es länger nicht leiden sondern bittet sie gedachte Pfuscher abzuschaffen und sich hier zu einen Termin zu setzen...”.

z przełożonymi klasztorów bernardynów, dominikanów i benedyktynek. Udawał się także do kościoła parafialnego, gdzie rozmawiał z księdzem proboszczem. Sekretarz miał ustalić termin usunięcia szewców partaczy z gruntów kościelnych. Porozumienie jednak trudno było osiągnąć. Klasztory chciały terminu nie krótszego niż pół roku, na co z kolei nie chcieli się zgodzić szewcy.

Władze kościelne różnie reagowały na zarzuty popierania zbyt dużej liczby partaczy na swoich terenach. Najczęściej zastraniano się przywilejem zezwalającym im na utrzymywanie po jednym partaczu z każdego rzemiosła¹⁴⁰. Zarzucano władzom miejskim, że prawa tego nie przestrzegają i wkraczają w jurysdykcję klasztorów. Działania Rady uważano ponadto za niesprawiedliwe. Jeden z proboszczów skarżył się, że w Warszawie jest wielu szewców zarówno cechowych, jak i partaczy mieszkających przy kościołach i wszystkim wolno tam pracować¹⁴¹. Ponadto przedstawił on sekretarzowi dekret nadany w 1762 r. na prośbę kościoła przez Augusta III, w którym znajdowała się zapiska o tym, iż mieszkający przy kościele rzemieślnicy mogą bez przeszkód wykonywać swoją pracę¹⁴². Benedyktynki przekonywały sekretarza, że szewcy partacze nie czynią żadnych szkód szewcom należącym do cechu. Bernardyni natomiast uważali, że przeszkodnicy przynoszą miastu same korzyści. Ponadto uważano, że informacje, jakie dostarczane są Radzie na temat liczby szewców partaczy znajdujących się na gruntach kościelnych są mocno przesadzone¹⁴³. Na takie wieści biernie nie pozostawali oczywiście towarzyszący sekretarzowi mistrzowie i aktywnie przedstawiali swoje racje; niejednokrotnie pomiędzy dwiema stronami zawiązywała się ostra dyskusja.

Władze klasztorne wykazywały się dużą pomysłowością w odpowiadaniu na zarzuty. Benedyktynki przyznały, że znajduje się u nich

¹⁴⁰ Ibid., s. 162: „...das Kloster habe, aber auch Privilegia nach welchem es von jeder Zunft einen halten kann...”.

¹⁴¹ Ibid., s. 271: „...in Warschau sind viele Schuster die theils Meistern theils so genannte Pfüscher sind alle diese wohnen auf Stadt geistlichen und Kloster Grunde und es stehe daselbst jedem frey zu arbeiten...”.

¹⁴² Ibid., s. 273: „...unter der Kirche wohnende Handwerckern frey und ungehindert arbeiten können...”.

¹⁴³ Ibid., s. 401.

oprócz jednego partacza szewskiego także drugi, ale ten jest stary i rzemiosła nie wykonuje, lecz tylko u nich mieszka¹⁴⁴. Podobnie w 1782 r. tłumaczyły, że do niejakiego Zielińskiego szewcy nie powinni mieć żadnych pretensji, gdyż ma on już 40 lat i nie wyrabia butów¹⁴⁵. Z kolei inny szewc związany z tym klasztorem przychodził tylko tam żebrac, w związku z czym rzemiosła również nie wykonywał¹⁴⁶. Przełożony zakonu bernardynów na zarzut, że trzyma dwóch szewców, zdecydowanie zaprzeczył. Kiedy jednak sekretarz oznajmił, że wiadomo mu, iż ten drugi ukrywa się w ogrodzie, odpowiedział, że mają przywilej zezwalający na trzymanie rzemieślników. Opat interpretował jednak ten przywilej na swój sposób. Według niego nieistotne było czy trzymali oni po jednym partaczu z każdej specjalności, czy kilku partaczy z jednego rzemiosła¹⁴⁷. Często tłumaczono, że partacze produkują tylko na potrzeby klasztoru, a że są one duże, to i szewców potrzeba więcej.

Władze kościelne zdecydowanie odmawiały pozbycia się partaczy, gdyż byli oni im często winni dużo pieniędzy. Dominikanie tłumaczyli, że szewcy u nich mieszkają, są ich dłużnikami; jeśli wygonią ich z klasztoru, mieszkania zostaną puste, a oni stracą dochody¹⁴⁸. Podobnie sytuację przedstawiały benedyktynki, skarżąc się na złą sytuację finansową klasztoru. W 1781 r. Wachschragerowi udało się dojść do porozumienia z benedyktynkami. Zadeklarowały, że będą miały tylko jednego szewca o nazwisku Karecki¹⁴⁹. Na to też zgodzili się starsi cechu szewców, domagając się pisemnego oświadczenia z pieczęcią klasztoru, w którym miało być napisane, że Karecki nie będzie zatrudniał ani czeladników, ani uczniów¹⁵⁰. Wykazy partaczy z kolejnych lat donoszą jednak, że umowa ta nie była przestrzegana.

¹⁴⁴ Ibid.

¹⁴⁵ Ibid., s. 401.

¹⁴⁶ Ibid.

¹⁴⁷ Ibid., s. 161: „...Es stehe ihm frey von jedem Handwerk ein zu haben, und meinete, dass es also einerley sey ob er sich dieses Rechts bedienen, oder von einem Handwerks mehrers unter sich haben...”.

¹⁴⁸ Ibid.

¹⁴⁹ Ibid., s. 303.

¹⁵⁰ Ibid.: „...sie sich declariret hat, dass sie nur den Karecki von den Schuster Pfu-schern behalten will und die Schuster Elterleute sich dieses gefallen lassen, sie eine

Rokowania sekretarza miejskiego z władzami kościelnymi nie wniosły właściwie niczego nowego do kwestii walki z partactwem szewskim w Toruniu. Nie udało się ustalić jednego terminu, w którym usunięto by z gruntów kościelnych wszystkich znajdujących się w nadmiarze partaczy. Klasztory wymyślały przeróżne powody, zbywały władze miejskie i interpretowały prawo na swój sposób, a partaczy nie ubywało. Relacje te są jednak pewnym dowodem na to, że władze miejskie próbowały coś zdziałać w kwestiach partactwa.

Takie było oficjalne stanowisko Rady. W rzeczywistości jednak stosunek patrycjatu toruńskiego do rzemiosła pozacechowego nie pokrywał się z interesami legalnych rzemieślników. Wiadomo było, że cech nie był w stanie zaspokoić rosnących potrzeb mieszczaństwa toruńskiego. Rada więc nie miała zamiaru szczególnie intensywnie przystępować do likwidacji partaczy, gdyż mogłoby to spowodować wzrost cen obuwia i braki w podaży tych towarów. Jakichkolwiek by więc metod nie stosowano w walce z pozacechowym szewstwem, przy takim stanowisku władz miejskich nie można było go zwalczyć.

Wzrost liczebny nielegalnego rzemiosła świadczył o kryzysie systemu cechowego. Dotknął on nawet szewców – gałąź wytwórczości, w której cechy działały nieprzerwanie od wielu lat. Szewcy utracili monopol produkcji będący jedną z głównych podstaw systemu cechowego. Należy jednak pamiętać, że zjawisko rozwoju nielegalnej produkcji nie dotyczyło tylko tego jednego cechu. Z problemem partactwa borykała się większość korporacji rzemieślniczych zarówno w Toruniu, jak i w innych miastach. Partactwo było więc oznaką kryzysu cechowej organizacji rzemiosła. Oferowało ono nowe, atrakcyjniejsze formy produkcji, do których organizacje cechowe nie były w stanie się dostosować.

Schrift unter dem Siegel des Klosters von sich geben möchte, dass der Karecki weder Gesellen noch Jungen halten...”.

Toruń's shoemakers' trade not associated with any guild in the 18th century

Trade not associated with a guild in Toruń developed considerably in the 18th century.

Groups of *parte paternitatis* (craftsmen not belonging to any guild) were most numerous represented by shoemakers. In the 18th century there were more shoemakers not affiliated with a guild than those who legally belonged to a guild. The guild itself contributed to a growing number of craftsmen not belonging to it by introducing the limit of journeymen and by making it difficult to get the trade as the access to it was limited in terms of nationality and religion. Trade outside the guild did not fall under the municipal jurisdiction – it developed in churches, monasteries, noblemen's and townsmen's tenement houses, in the suburbs and villages. Manufactured goods were sold in the streets, in the way of door-to-door sale or in stalls situated in monasteries. Such goods were less expensive than guild products, so a major part of Toruń's townsmen, merchants and stall-holders bought them. All steps to eliminate out-of-guild trade were fruitless as it was growing in power and became competitive for the guild. The impossibility to rule *parte paternitatis* out of the market made guild craftsmen cooperate with them. A growing number of illegal craftsmen reflected a crisis in the guild system.

Das außerzünftige Schustergewerbe Thorn im 18. Jh.

Das außerzünftige Gewerbe in Thorn entwickelte sich im 18. Jh. besonders stark. Eine der Zünfte, in der es am meisten vertreten war, war die Schusterzunft. In dieser Korporation waren die außerzünftigen Handwerker fast während des gesamten 18. Jh. zahlreicher vertreten als die legal in Zünften organisierten Handwerker. Zu der wachsenden Zahl der außerzünftigen Handwerker trug die Zunft selbst bei, indem sie eine Höchstgrenze angestellter Gesellen festlegte, das Erlangen des Meisterstatus erschwerte und den Zugang zur Zunft aus Nationalitäts- und religiösen Gründen versperrte. Das außerzünftige Handwerk ließ sich außerhalb der städtischen Gerichtsbarkeit nieder: an Kirchen und Klöstern, in Adels- und Bürgerhäusern, aber auch in den Vorstädten und den umliegenden Dörfern.

Der Verkauf fertiger Produkte fand in den Straßen, im Rahmen des Hausierhandels oder in den auf Klosterniederlassungen angesiedelten Kramen statt. Von der Dienstleistung der außerzünftigen Handwerker, die im Allge-

meinen billiger war als die Waren der Zünfte, profitierte ein beträchtlicher Teil der Thorner Bevölkerung, besonders Kaufleute und Krämer, die mit deren Waren Handel trieben.

Jegliche auf die Eindämmung des außerzünftigen Gewerbes zielende Aktivität, die sowohl von der Zunft als auch von der Stadtherrschaft unternommen wurde, sollte sich als erfolglos erweisen. Das außerzünftige Gewerbe entfaltete sich und wurde zu einer spürbaren Konkurrenz für die Zunft. Das Unvermögen, die außerzünftigen Handwerker vom Markt zu verdrängen, führte sogar dazu, dass ein Teil der Handwerksmeister damit begann, mit ihnen zusammenzuarbeiten. Der zahlenmäßige Anstieg des illegalen Handwerks zeugte von der fortschreitenden Krise des Zunftsystems.